

CZESŁAW MAJ

ur. 1923; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Motycz, okres popowstaniowy
Słowa kluczowe	Motycz, diabeł, strachy, etnografia

Diabeł i Wojciech

No, to było tak – ojciec opowiadał mi - Szcześniak Wojciech nazywał się, był na w... na wojnie siedem lat... jak car wojował z japońcem... to tysiąc dziewięćset trzeci rok gdzieś był. I on wrócił po siedmiu latach, ale... jakiś się zrobił odmieniec. Do kościoła nie chodził... co tam zarobił na pańszczyźnie to przepijał zaraz. No i kobieta tam płakała, że niech, żeby się odmienił, żeby to, on wszystko jedno robił co, co chciał. I raz był w karczmie – tam... co jest kapliczka koło remizy to tam karczma była – był w karczmie i... tam podpił sobie... i to było w, w piątek, ale to było w listopadzie, ciemna noc i potem ten Żyd Bencyna mówi: „No, zabierajcie się Wojciechu bo ja, tu szabas zachodzi, to nie wolno tutaj siedzieć w karczmie”. No i on wyszedł. Ale wyszedł, u, uszedł kilka kroków poczuł, że ktoś idzie za nim. No to stanął. To i to stanęło. No to znowu idzie. No to idzie za nim coś. Na czarno coś, jakieś czarne coś. Ni pies, ni co. I tak szed dalej. To skręcił gdzieś w ulicę do kogoś. I to skręca za nim. No i potem... już nie daleko domu był, i ruszył – już otrzeźwiał, bo był pijany był – ruszył szybko, żeby to zostało coś za nim. Ale ii, słuchał, że coś leci za nim też. I dopadł do domu – to szczęście, że były drzwi nie zasunięte – tylko otworzył drzwi, zamknął i coś uderzyło we drzwi tak, że drzwi pękły na pół. Ale ten Wojtek potem to dostał jakiejś choroby, bo ciągle coś zrywał się we śnie, coś mu się wydawało, że coś idzie do niego, że, że nie wiadomo co takie. Pytali się ludzie, to un nie wiedział nic co. I tak w końcu już miało się na śmierć, ale długo nie mógł umrzeć. I... przywieźli z kościoła, ten, skąś to taka moda była – przy, przywozili z kościoła... mmm... zara, zaraz... kancjonał? - nie. To świeco co ksiądz wkładał te pięć yyy, tych, znaków jak wodę chrzczył. To później ta świeca była do zielonych świąt na ołtarzu. I to świeco przywieźli i aby się dotknął tej świecy i umarł. Tak. Tak, takie było dawno wierzenie. [...] nie wiadomo co to było. Czy to chciał go przestraszyć, czy coś takiego było strach jakiś nadprzyrodzony coś – nie wiadomo. Bo to szło z daleka, jak on stanął to i to stanęło. Tak.

Data i miejsce nagrania	2011-03-24, Motycz
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Rafał Czekaj
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"